

DLACZEGO PRZEDSIĘBIORCY NIE LUBIĄ DŁUGU PUBLICZNEGO?

Słowa kluczowe: dług publiczny, deficyt budżetowy, przedsiębiorca, kredyt

1. Wprowadzenie

Dociekania, co lubią, a czego nie lubią przedsiębiorcy, nie należą do *stricte* naukowych, wydają się jednak być ważne. Jeśli zgodzimy się, że aktywność na poziomie mikroekonomicznym jest kluczowa dla rozwoju społeczno-gospodarczego, to pytania te wydają się nawet bardzo ważne i zasługujące na podjęcie prób poszukiwania odpowiedzi na nie.

W ostatnich latach powstało wiele znanych i uznanych opracowań i raportów statystyczno-analitycznych na temat trendów i czynników współczesnego rozwoju gospodarczego w świecie², generalnie rzecz ujmując, oraz badań nad czynnikami rozwoju poszczególnych krajów traktowanych indywidualnie, które wyraźnie wskazują na rosnącą rolę ułatwień instytucjonalno-prawnych w przyciąganiu czynników produkcji z zagranicy (kapitału, technologii, zasobów ludzkich)³. Wynika z nich, że logiczna i przejrzysta konstrukcja uwarunkowań instytucjonalnych oraz ich „przyjazny” dla inwestorów charakter przyczyniają się w znakomity sposób do zwiększenia zasobów własnych, sprzyjających rozwojowi gospodarczemu i/lub w tworzeniu konkurencyjnych kompozycji czynników produkcji, typu: własna tania i/lub wysoko wykwalifikowana siła robocza plus obcy kapitał, technologie, dostęp do międzynarodowej sieci zbytu, budując tym samym nowe przewagi komparatywne danego kraju w wymianie międzynarodowej, a więc jednocześnie tworząc mu w ten sposób nowe szanse rozwojowe na przyszłość. Wszystkie te czynniki wydają się być lubiane przez przedsiębiorców.

Wystarczy przytoczyć chociażby doroczne opracowania, generowane przez takie instytuty, jak: szwajcarski Institute for Management Development (IMD),

¹ Prof. zw. dr hab. Henryk Wnorowski – Katedra Nauk o Przedsiębiorstwie, Wydział Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu w Białymstoku

² Interesujących danych dostarczają między innymi badania Global Entrepreneurship Monitor (GEM), w których analizuje się rynki pod kątem liczby: nowo uruchamianych firm, przedsiębiorców rozwiązujących działalność we wczesnej fazie oraz właścicieli ustabilizowanych firm działających dłużej niż 42 miesiące. Zob.: dokument elektroniczny, tryb dostępu: [www.viewswire.com].

³ W tym miejscu przyjmujemy założenie, że to, co jest dobre dla biznesu na poziomie mikro, co sprzyja jego rozwojowi, jest także lubiane przez przedsiębiorców.

kanadyjski Fraser Institute, organizacje typu World Economic Forum (WEF) czy Heritage Foundation, które wiele miejsca w swoich analizach i ocenach czynników rozwoju gospodarczego i poprawy konkurencyjności poświęcają uwarunkowaniom instytucjonalnym decydującym w jakiejś istotnej mierze także o poprawie, analizowanych i prezentowanych przez te organizacje, zjawisk. Podobnie czyni ONZ-owska organizacja United Nation Development Programme (UNDP), analizująca corocznie czynniki decydujące o lokalizacji bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ) w badanych krajach⁴.

Jeszcze bliżej kwestii, dotyczących instytucjonalnych uwarunkowań prowadzenia biznesu, są badania prowadzone systematycznie od 2003 roku przez ekspertów Banku Światowego w ponad już 180 krajach świata, a które są związane z całą wiązką czynników formalno-prawnych, a konkretnie 10 głównymi czynnikami, przy czym każdy składa się z odpowiedniej liczby „podczynników” składowych o zróżnicowanym dla poszczególnych krajów znaczeniu⁵. Zdaniem ekspertów Banku Światowego, wyselekcjonowane odpowiednio grupy czynników stanowią o wysokości kosztów transakcyjnych w analizowanych krajach, czy też, ujmując szerzej, o kosztach prowadzenia biznesu, a więc o czynnikach decydujących w głównej mierze o aktywności gospodarczej w tych krajach.

W ostatnich latach powstało także wiele autorskich opracowań wskazujących na związki między zmieniającymi się uwarunkowaniami instytucjonalnymi a wzrostem aktywności gospodarczej. Na ogół są to opracowania sektorowe, ukazujące związki między pewną gamą tych uwarunkowań a efektami pośrednio prowadzącymi do wzrostu aktywności i wzrostu jako takiego. Takim etapem, niejako pośrednim, jest na ogół: wzrost wydajności pracy, innowacyjności albo wystąpienie innych endogenicznych czynników wzrostu, które prowadzą następnie do wzrostu gospodarczego i wzrostu zatrudnienia. Autorzy wskazują tutaj na zasadniczy czynnik sprawczy, jakim jest wzrost konkurencji na rynku produktów czy usług, który pojawia się właśnie w związku z rozluźnieniem gorsetu regulacji hamujących wejście na rynek nowych podmiotów gospodarczych czy też utrudniających ich funkcjonowanie.

W żadnym z przywołanych opracowań nie pojawia się dług publiczny jako parametr określonych odczuć czy zachowań przedsiębiorców. Teza, zawarta w tytule tego referatu, może więc być uznana przez jednych za oczywistą i nie

⁴ H. J. Wnorowski, *Instytucjonalne uwarunkowania działalności przedsiębiorstw w krajach Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2011, s. 10 – 14.

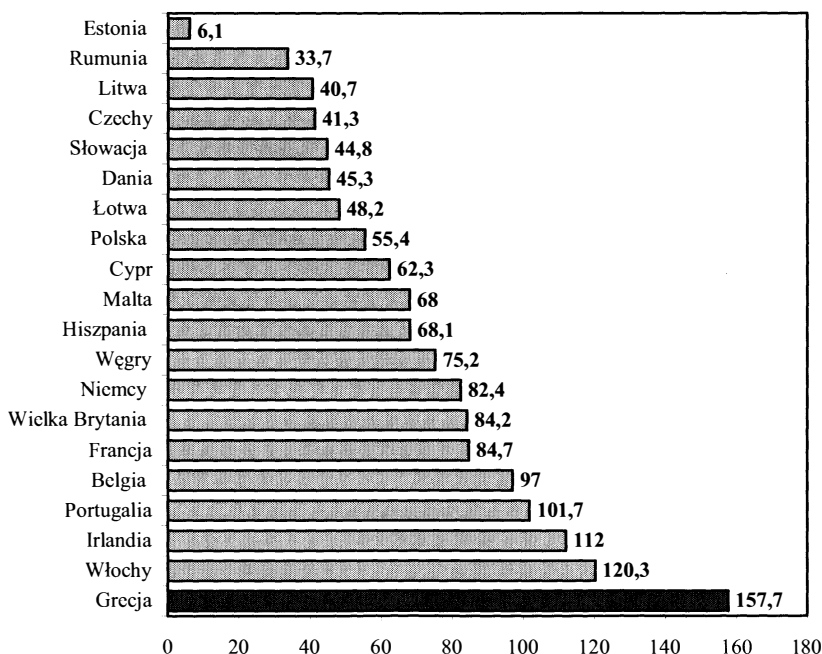
⁵ W edycji 2013 sklasyfikowano 185 krajów, oceniając lokalne przepisy dotyczące prowadzenia tam interesów, a także praktyk ich stosowania. Poszczególne kraje są oceniane w dziesięciu kategoriach: zakładania firm, uzyskiwania pozwoleń na budowę, procedur uzyskiwania dostępu do energii elektrycznej, formalności z zakupem nieruchomości, uzyskiwania kredytów, ochrony inwestorów, rozliczeń podatkowych, handlu międzynarodowego, dochodzenia roszczeń w sądach i procedur upadłościowych. Na pierwszym miejscu rankingu uplasował się Singapur, za nim Hongkong i Nowa Zelandia. Za najgorsze miejsca do prowadzenia biznesu uznano: Kongo, Czad i Republikę Środkowoafrykańską. Polsce udało się dokonać poprawy w czterech ocenianych obszarach. W ważnym dla przedsiębiorców polu rozliczeń podatkowych awansowaliśmy o 14 oczek na 114. miejsce. Zob.: P. Rochowicz, A. Cieślak-Wróblewska, *Bank Światowy docenił Polskę*, „Rzeczpospolita”, 19.10.2012 r.

wymagającą weryfikacji, inni zaś mogą ją odrzucić, jako mocno wątpliwą. Po stronie każdej z grup można znaleźć sensowne argumenty. Tym niemniej autorowi jest znacznie bliżej do stwierdzenia szkodliwości długu publicznego w odniesieniu do przedsiębiorców. Weryfikacja takiej tezy odbędzie się dzięki skonstruowaniu logicznej odpowiedzi na pytanie sformułowane w tytule.

2. Dług publiczny i jego narastanie

Dług publiczny najczęściej określa się ogólnie, jako finansowe zobowiązanie władz publicznych z tytułu zaciągniętych pożyczek. Zjawisko narastania takiego długu stało się podstawą wielu krytycznych ocen ze strony ekonomistów i polityków. Skłaniało to rządy do podejmowania prób powstrzymywania wzrostu długu publicznego. Rezultaty tych wysiłków bywały różne, a walka z ograniczaniem zadłużenia władz publicznych, zwłaszcza państwowych, nie daje zadowalających rezultatów⁶.

Rysunek 1. Finanse publiczne w wybranych krajach Unii Europejskiej, prognoza na 2011 r., w % PKB

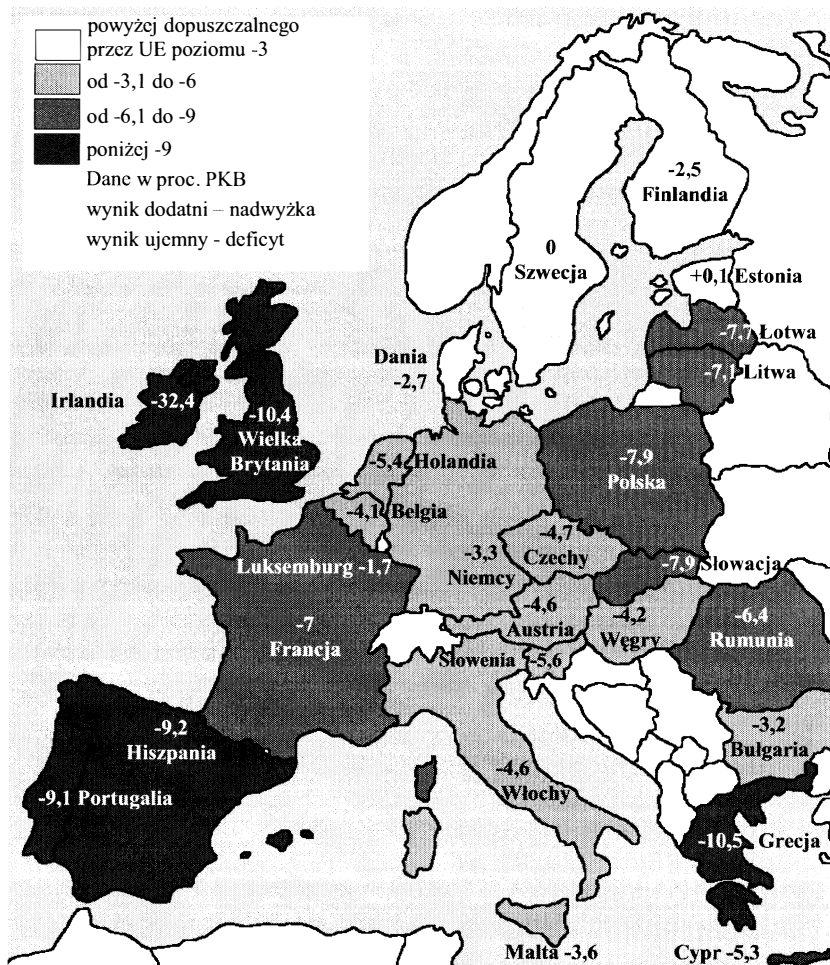


Źródło: A. Słojewska, *Atenom nie wystarczy międzynarodowa kropłówka*, „Rzeczpospolita”, 17.05.2011 r.

⁶ *Finanse publiczne. Teoria i praktyka*, S. Owsiak (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 330 – 336.

Większość rządów europejskich i nie tylko w ostatnich dekadach wyznawała filozofię „zdrowych deficytów”. Teoria ta mówiła, że państwo, co do zasady, ma prawo zadłużać się, czyli utrzymywać permanentny deficyt, ponieważ za pożyczone pieniądze buduje drogi, elektrownie i oczyszczalnie ścieków, które będą służyły przyszłym pokoleniom. Niech więc przyszłe pokolenia także wezmą na siebie część tego ciężaru. Jednak te deficyty te na początku XXI wieku przestały być zdrowe (Rysunek 2.).

Rysunek 2. Bilans sektora finansów publicznych w krajach UE w 2010 r.

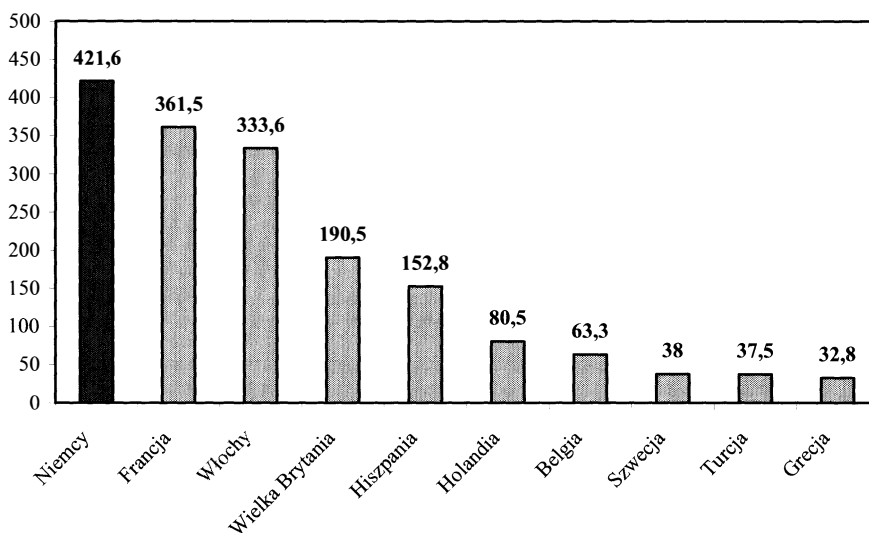


Źródło: P. Macierewicz, P. Skwirowski, *Dług podtapia wyspę*, „Gazeta Wyborcza” 27.04.2011 r.

Politycy, generalnie, chętnie tę ekonomiczno-społeczną teorię akceptowali. Wydaje się, że to głównie ona stanowiła intelektualną bazę dla takiej polityki

gospodarczej, która podobała się wszystkim. To za sprawą tego zewnętrznego, niewyczerpalnego kapitału rządzący byli w stanie sfinansować nawet najbardziej populistyczne obietnice. Utrzymywanie takiej sytuacji w długim okresie doprowadziło do ukształtowania się wielkiej nierównowagi finansowej oraz olbrzymiego zapotrzebowania na kredyty.

Rysunek 3. Dług zapadający w 2012 roku (w mld euro)



Źródło: C. Adamczyk, A. Fandrejewska, *Rekordowa wartość długów rządów do spłacenia*, „Rzeczpospolita”, 2.01.2012.

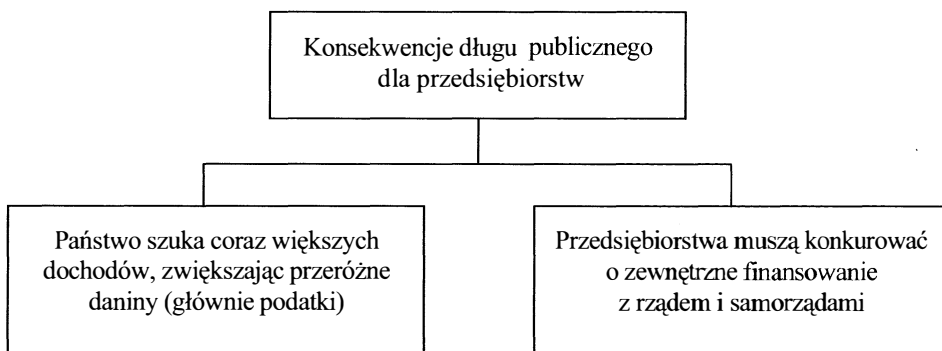
Ciężary obsługi długu są coraz większe i wszyscy będą je odczuwać w coraz większym stopniu. Kraje europejskie w 2012 r. będą musiały wykupić obligacje i bony skarbowe za ponad 1,9 biliona euro. Oznacza to, że w tym roku trzeba w Europie spłacić ponad 19 proc. wszystkich długów. Niemal 60 proc. tej kwoty przypada na trzy największe kraje: Niemcy, Francję i Włochy (Rysunek 3.). Nie ma potrzeby, jak przyznaje prof. D. Rosati⁷ i nikt się tego nie spodziewa, że kraje spłacą wszystkie swoje długi. Nawet Japonia, która sama ma duże zadłużenie, skupuje papiery skarbowe innych krajów. Mimo wszystko, tak czy inaczej, poziom zadłużenia musi być spłacalny, jeżeli jest zbyt wysoki, kraje wpadają w pętlę zadłużenia – dodaje prof. D. Rosati.

⁷ C. Adamczyk, A. Fandrejewska, *Rekordowa wartość długu rządów do spłacenia*, „Rzeczpospolita”, 2.01.2012 r.

3. Konsekwencje długu publicznego dla przedsiębiorców

Autor w tym miejscu formułuje hipotezę, iż rozmiary długu publicznego większości krajów UE (zwłaszcza tych ze strefy euro⁸) osiągnęły swoje maksymalne rozmiary⁹. Sytuacja jest na tyle krytyczna, że rządy tych krajów, bez względu na konsekwencje społeczne, będą więc zmuszane do wdrażania programów prowadzących do równoważenia ich budżetów. Póki co, to równoważenie głównie odbywa się drogą coraz większych pożyczek, rządy stały się więc najpoważniejszym graczem, który zabiega o kredyty.

Rysunek 4. Dług publiczny a sytuacja przedsiębiorstw



Źródło: Opracowanie własne.

Nawet zadłużone ponad miarę państwa, w ocenie banków, są znacznie bardziej wiarygodne niż przedsiębiorcy, poszukujący zewnętrznego finansowania swoich projektów. Jest to bardzo poważny kłopot i niezmiernie przykra konsekwencja długu publicznego w odniesieniu do biznesu.

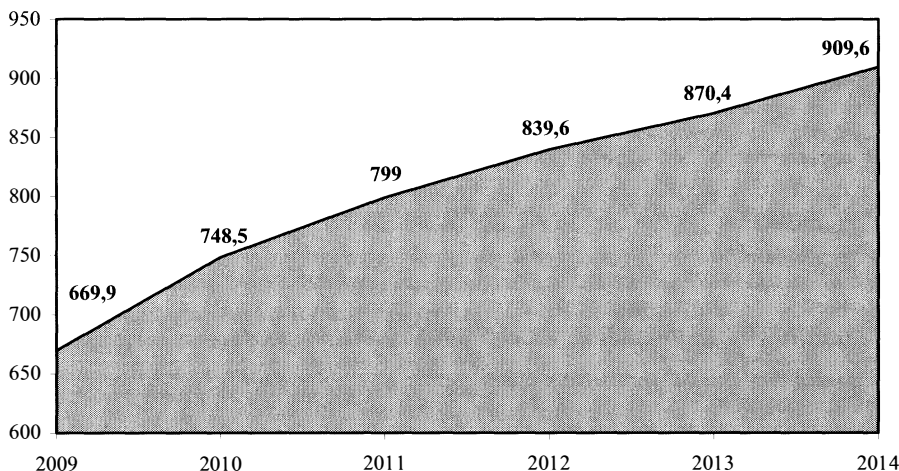
⁸ Jak twierdzi niemiecki ekonomista – Philipp Bagus, kryzys w strefie euro mówi nam wiele o stanie europejskiej gospodarki w ogóle. Winnym tego położenia, które zagraża stabilności całego systemu, jest idea państwa opiekuńczego. W wyniku ciągle rosnących wydatków i długów, drastycznie spada wartość pieniądza. Dobrobyt i poziom życia, jaki ufundowały sobie za te drukowane pieniądze takie państwa, jak Grecja, został sztucznie wykreowany. Zob.: P. Bagus, *Państwo dobrobytu to już historia*, „Rzeczpospolita”, 29.12.2011 r.

⁹ Autor ma świadomość, iż tak sformułowana hipoteza nie jest w żadnym stopniu superoryginalna, ani odkrywczą (Wielu ekonomistów w formule bardziej lub mniej alarmistycznej zwraca uwagę na potrzebę zmniejszania długu publicznego – chociażby: L. Balcerowicz, A. Wojtyła – *Uwaga na dług publiczny*, „Rzeczpospolita”, 20.12.2011 r.; J. Winiecki, *Udała nam się tylko gospodarka, państwo nadal jest gamoniowate*, „Bloomberg Businessweek Polska”, 14-27 listopada 2011 r.). Jednak doszedł do wniosku, że jej powtarzanie ma sens, gdyż, tocząca się w przestrzeni publicznej, dyskusja, bardzo często jest prowadzona w ten sposób, jakby nie było wiadomo skąd wzięły się problemy i w jaki sposób można je rozwiązać.

Jak zauważa M. Wojciechowski¹⁰, zadłużanie państwa ma także wymiar moralny, jest bowiem nieuczciwe wobec: obywateli, przedsiębiorców i przyszłych pokoleń. Zadłużenie państwa nie jest widziane jako kradzież czy ogólniej przestępstwo, gdyż jest oczywiście legalne, choć pozostaje nieodpowiedzialne i szkodliwe. Ta formalna legalność okazuje się pokusą, ponieważ zarówno rząd centralny, samorządy, rozmaite instytucje i fundusze państwowe chętnie zaciągają pożyczki na duży procent, często też przekraczają wszystkie rozsądne granice w tej kwestii.

Jak na tym tle wygląda Polska?

Rysunek 5. Dług publiczny Polski (w mld zł)



Źródło: P. Macierewicz, P. Skwirowski, *Dług podtapia wyspę*, op. cit.

Posiadamy stosunkowo rygorystyczne limity zadłużenia – 50, 55 i 60 proc. PKB. Pierwszy próg przekroczyliśmy już dawno. Rząd teraz robi co może, aby nie przekroczyć drugiego¹¹. Konsekwencje byłyby bolesne. Prawo nakazuje, aby budżet na kolejny rok był całkowicie zbilansowany. Rząd musiałby znaleźć prawie 40 mld zł, nie obeszłoby się bez podnoszenia podatków i cięcia wydatków. Oprócz tego, renty i emerytury byłyby waloryzowane tylko o wskaźnik inflacji, a płace w budżetówce zamrożone.

¹⁰ M. Wojciechowski, *Dług publiczny to kradzież*, „Rzeczpospolita”, 28.12.2011 r.

¹¹ Wiosną 2010r. rząd obiecał w Brukseli zbicie deficytu sektora finansów publicznych poniżej 3% PKB, co było warunkiem zdjęcia z Polski tzw. procedury nadmiernego deficytu.

W przyjętej strategii zarządzania długiem sektora finansów publicznych w latach 2012-2015 rząd przewiduje, że w najbliższych latach stopniowo będzie spadać relacja długu do PKB, rządowe przewidywania są takie, że w 2014 r. spadnie poniżej 50 proc. Z czasem też zaczną spadać wydatki na obsługę długu Skarbu Państwa liczone w relacji do PKB. Por.: *Powalczymy z deficytem i długiem. Koszty obsługi długu zaczną spadać*, „Gazeta Wyborcza”, 8.12.2011 r.

4. Podsumowanie

Czy są wobec tego jakiegokolwiek przesłanki do optymizmu? Wydaje się, że w dłuższym okresie musi przyjść opamiętanie. Upowszechnienie się coraz boleśniejszych konsekwencji nadmiernego zadłużania się liderów tego procederu stanie się wielokrotnie poważniejszą przestrożą. Strach w końcu zajrzy politykom w oczy (głównie za sprawą rynków finansowych i agencji ratingowych) i zmusi ich, najpierw do nierzadko odważniejszych deklaracji równoważenia budżetu, a następnie do realizacji tych obietnic. Jeżeli rządy zaczną mniej pożyczać, to instytucje finansowe zaczną przychylniej spoglądać w stronę przedsiębiorców.

Bibliografia

- Adamczyk C., Fandrejewska A., *Rekordowa wartość długu rządów do spłacenia*, „Rzeczpospolita”, 2.01.2012 r.
- Bagus P., *Państwo dobrobytu to już historia*, „Rzeczpospolita”, 29.12.2011 r.
- Finanse publiczne. Teoria i praktyka*, S. Owsiak (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Limit zadłużenia według niemieckiego wzoru*, w: „Rzeczpospolita”, 12.12.2011 r.
- Macierewicz P., Skwirowski P., *Dług podtapia wyspę*, w: „Gazeta Wyborcza” 27.04.2011 r.
- Powalczymy z deficytem i długiem. Koszty obsługi długu zaczną spadać*, „Gazeta Wyborcza”, 8.12.2011 r.
- Rochowicz P., Cieślak-Wróblewska A., *Bank Światowy docenił Polskę*, „Rzeczpospolita” 19.10.2012 r.
- Słojewska A., *Atenom nie wystarczy międzynarodowa kroplówka*, „Rzeczpospolita” 17.05.2011 r.
- Stiglitz J. E., *Kryzys wymusi globalną reformę*, „Dziennik”, 22.11.2008 r.
- Winięcki J., *Udała nam się tylko gospodarka, państwo nadal jest gamoniowate*, „Bloomberg Businessweek Polska”, 14-27 listopada 2011 r.
- Wnorowski H. J., *Instytucjonalne uwarunkowania działalności przedsiębiorstw w krajach Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2011.
- Wojciechowski M., *Dług publiczny to kradzież*, „Rzeczpospolita”, 28.12.2011 r.
- Wojtyna A., *Uwaga na dług publiczny*, „Rzeczpospolita”, 20.12.2011 r.

Streszczenie

Większość rządów w ostatnich dekadach wyznawała filozofię „zdrowych deficytów”. Teoria ta mówiła, że państwo, co do zasady, ma prawo zadłużać się, czyli utrzymywać permanentny deficyt, bo za pożyczone pieniądze buduje: drogi, elektrownie i oczyszczalnie ścieków, które będą służyły przyszłym pokoleniom. Utrzymywanie takiej sytuacji w długim okresie doprowadziło do ukształtowania się wielkiej nierównowagi finansowej oraz olbrzymiego zapotrzebowania na kredyty ze strony rządów. To rządy stały się najpoważniejszym graczem, który zabiega o kredyty i konkuruje w tym obszarze z przedsiębiorcami. Nawet za-

dłużone ponad miarę państwa, w ocenie banków, są znacznie bardziej wiarygodne, niż przedsiębiorcy poszukujący zewnętrznego finansowania swoich projektów. Jest to bardzo poważny kłopot i bardzo przykra konsekwencja długu publicznego dla biznesu.

WHY ENTREPRENEURS DO NOT LIKE PUBLIC DEBT

Summary

In recent decades, most governments have adopted the approach of “healthy deficits”. Under this philosophy, the state, as a rule, has the right to borrow, i.e. to run a permanent deficit, because thanks to the borrowed money roads, power plants and sewage treatment plants can be constructed to serve future generations. However, in the long term this leads to considerable financial imbalances and a huge surge in demand for loans on the part of governments. As a result, governments become the most important players – and loan-seekers – that compete in this field with entrepreneurs. In the eyes of banks, even excessively indebted state economies are much more reliable than private businesses which apply for external financing for their projects. For the business sector, this is a very serious problem and an unfortunate consequence of the public debt.